

Redakcja i Ekspedycja
ulica Wrocławska i róg Giełpki N. 2.

ORĘDOWYK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłatna Kwartałna
w miesiąc 12 gr., 6 m. 24 gr., 3 m. 36 gr.,
z egzemplarzem srodkiem się po 1 gr.

OGŁOSZENIA

Przyjmuje się w biurze redakcyjnym ogłoszenia
1 gr. 5 fen. od wiersza pięciolinijnego.

LISTY

Wskazuje na listy franko pod adresem Redakcji
Orędownika, Poznań.

Reklamska

nie wstawiać się, nie wstawiać.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drż: Janu z Maty
Jotro: Apolonii p.

Poznań, czwartek 8. lutego 1872.

Stożec wachód 74, each. 447.
Długosć dnia 8 god. 50 min.

Miejskie szkoły poznańskie z stanowiska finansowego.

III.

Do uwag, któreśmy w poprzednich artykułach uczynili nad tutęższymi szkołami, należy nam jeszcze kilka słów dodać o elementarnych szkołach płatnych.

Urządzenie szkół tych, jakęśmy już powiedzieli, jest takie, że uczniowie, bez porównania więcej w nich korzystają mogą, aniżeli w szkołach bezpłatnych. O ile one wszakże są dogodne dla narodowości niemieckiej i żydowskiej, o tyle mało korzysta z nich ludność polska. Przekonywa o tem dobitnie frekwencja dzieci niemieckich i żydowskiej z jednej, a polskich z drugiej strony, w Szkole średniej bowiem jest mniej więcej $\frac{1}{4}$, a w symulantach Szkole chłopców nawet tylko $\frac{1}{10}$ dzieci polskich, reszta zaś niemieckich i żydowskich.

Skąd pochodzi ta słaba frekwencja dzieci polskich w obu zakładach? Czy dla tego, że nie ma dość zamożnego obywatelstwa, którzyby mogli i chcieli płacić od dzieci 8 tal. w Średniej, a 3 tal. w Szkole symulantów rocznie? Rzeczywista przyczyna naszej słabej frekwencji leży w tem, że w zakładach tych nie jest dostatecznie uwzględniony język polski, jako wykładowy, co rodziców polskich od tychże zakładów odstrasza. Rodzice, którzy przez pierwsze sześć lat z całą troskliwością wychowywali dziecko, ażeby nie zostało kaleką fizycznym, straszniekleją się oddać je do zakładu, w którym może być wystawione na kaletwo umysłowe. Ta obawa zupełnie uzasadniona działa w tym stopniu, że zamożniejsze obywatelstwo polskie tu w Poznaniu nie wie dostownie, gdzie posyłać dzieci do szkoły, aby się nauczyły abecadka i nabrały pierwszych pojęć elementarnych, bo nie każdy ma chęć posyłać dzieci do szkół bezpłatnych, odwiedzanych w większej części przez proletaryat.

Wszystko to razem wytwarza takie stónunki, że tam, gdzie dzieci nie mogą stosunkowo dość wiele korzystać, mamy przeważnie frekwencję polskich dzieci, tam zaś, gdzie mogły więcej korzystać, frekwencja jest prawie żadna w stosunku do liczby i stopnia zamożności obywatelstwa polskiego.

Rozpatrując się w tym stanie rzeczy, przedkładamy polskiemu zdanstwu Poznania dwa środki, których zanieśaniem naszym równocześnie użyć należało.

Najprzód należy się dopominać u tutęjszego magistratu, ażeby język polski jako wykładowy w zakładach rzeczonych był istotnie w tym stopniu uwzględniany, jak to przepisuje wyrażnie ministerialne rozporządzenie. Magistrat tutęjszy nie wypowiedziałby wprawdzie nigdy, ażeby zamiarem jego było ograniczenie języka polskiego z widocznym uszczerbkiem narodowości dzieci polskich; na to wszakże z naszej strony odpowiedzieć musimy, że praktyka jest naczechniana tą tendencją. Doświadczenie uczy, że w sprawach publicznych należy pty dopominać się praw swoich, dopótych się nie osiągnie. Tą drogą i nam wypada postępować, i tyle

razy podnosić nasze słuszne żądania, ile razy nas spotyka odmowa, dopóki swego nie osiągniemy.

Po drugie, należy nam się zupełnie nie zrażać szkołami płatnymi i o ile możności jak najwięcej dzieci do nich posyłać, aby ich liczbą przekonać tutęjsze władze miejskie, że dla nich winien być język polski językiem wykładowym, a nauczyciel Polakiem. Jestto środek wynikający z konieczności naszego położenia, a dopieglibyśmy przezeń to, że władze miejskie nie mogłyby się powoływać nato, iż dla bardzo małej liczby dzieci polskich nie mogą zaprowadzić zmian, które dotyczą całego urządzenia zakładów. Gdybyśmy posiadali głos stanowiący w reprezentacji miejskiej, środek ten byłby zbyteczny, wtedy bowiem cała sprawa dałaby się zmienić przez stosowną uchwałę, ale na niesześciście tak nie jest, i niepozostaje nam inn innego, jak równocześnie wszelkich używać środków, ażeby szkoły tutęjsze odpowiadały potrzebom prawdziwego wykształcenia młodzieży naszej, a nie były dla nas środkiem germanizacji i proletaryatu.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Piśmalny już, że w sejmie berlińskim przemawiał przeciw giinnazjum wrocławskiemu p. Witt z Rogdanowa, twierdząc, że takowe nie jest potrzebne. Na to odpowiedział mu nasz poseł p. Kantak temi słowy:

Paniowie! Nowej tki walki nie wywołatem; ponieważ ni jednako narzuconą została, przeto ją przyjmuję.

Mówca oświadczył nasamprzód, że w interesie spokoju nie uważa za stosowne przywrócenie tego giinnazjum jako konfesyjnego, a starzy ludzie mieli mu opowiadać, jak się pięknie ze sobą zmożili, kiedy na jednych i tych samych ławach szkolnych zasiadali. W dawniejszych czasach, Panowie, były także konfesyjne giinnazja w W. Ks. Poznańskim, a większą część symulantnych giinnazjów założono w najnowszym czasie. Dawniej zatem istniały po części protestancie, po części katolickie giinnazja, a jeżeli staruszkowie mu opowiadali, że ludzie, którzy na ławach konfesyjnych giinnazjów wspólnie siedzieli, tak dobrze się ze sobą zmożili i tak się przyznali, to pewnie ta okoliczność więcej przeciwko niemu, niż za nim przemawia. Przyjmując przekonanie się z tego może, że konfesyjne giinnazja nie są przeszkodą do prawdziwie przyjacielskiego komunikowania się ze sobą.

Jeżeli występuje jako reprezentant mieszane go obowodu i wszystkich wyznań, tak takim i ja jestem, i uznaję zupełnie, że wyznania i ludność w W. Księstwie Poznańskim są mieszane, i właśnie jako reprezentant tak mieszanej ludności domagam się w interesie spokoju i narodowości, żeby giinnazjum to znowu zostało przywrócone, i to w tym stanie, w jakim znajdowało się giinnazjum w Trzemesznie, kiedy zniszczeniem zostało.

Następnie mówił p. Kantak, jak od dziesięciu lat dopominał się w Izbie o katolickie giinnazjum, że wreszcie Izba uchwałała takowe i rząd się zgodził. Drż p. Witt zdał, ażeby i rząd wyparł się tego, czego swa na to, że stanę po wiatu wrocławskiego daly na założenie tego giinnazjum 20,000 tal., osoba prywatna tegoż miasta obdarowała 10,000 tal. na instytut dobroczynny z temże giinnazjum połączyć się mający, a miasto samo przeznaczyło kilkomilnowe miejsce pod gmach giinnazjalny i 6000 tal., nauczycielom miejskim podwyższyło płace, ażeby

z dotychczasowych lokaliów się wyprowadzić. Czyż chcecie to wszystko interwency — pyta się p. Kantak — i w ten sposób interwency ludności miasta i powiatu uszczynić? Tęgo, sądzę, nie będziecie chcieli uczynić.

Nie miałem, jak wiecie, długiej mowy, (wesołość), podaćm Wam tylko rok po roku następujące po sobie fakta, i to krótko (wesołość), ale to jeszcze na zakończenie wyrecz muszę, że, jeżeli w tui sprawie znowu mielibyśmy się cofnąć, wtedy nie mógłbym pojąć, jaki szacunek mógłby w ogóle mieć rząd dla Waszych rezolucji, ponieważ nie jest pewnym, czy się nie namyśliły znowu inaczej nawet po 9 czy 10 latach i to po jednogłosnych własnych uchwałach. Sądzę, że, gdybyście uwzględniłi zamiary Szanownego mego kolegi, posła Witta, netylko nam, — tak katolickiej, jak i polskiej ludności W. Ks. Poznańskiego, — ale nawet i samej Izbie dalybyście policzek (bravo!).

Na tem skończyła się sprawa giinnazjum wrocławskiego, przyjęta bardzo wielką większością głosów.

Austria. Narady w komitecie podkonstytucyjnym zostały w tych dniach ukończone i zgodzą z Niemcami pękla. Centraliści widocznie uwzglęniłi się na to, aby poprobować jeszcze raz, czy nie uda im się tak w Austrii burmistrzować, jak za dawnych czasów i żądzą się, że Austryja zważają. Trudno tylko sobie wydomyślić, że rząd zdaje się także na ich stronę przechylać. Euzjacy mieli wprawdzie wielkiego zaufania do hr. Andrasego, wszakże nie podobno przypuścić, aby tenże miał stanąć im na drodze, że sprawa Przedlitawii w tej sprawie jedynie na drodze wzajemnej zgody między ludmi krajonemni.

Jakieś utęstwa chcieli Niemcy zrobić dla Polaków, ale ustępstwa te odnosiły się jedynie do wychowania publicznego, o samorządzie Galiacji zaś nic nie chcą słuchać. *Nosa Pressa* powiada, że gdyby się Galiacja sama miała rzucić, wtedyby nie mogła nie płacić na wspólne koszty państwa, gdyż byś na takowe płacić musiała, tedy własnej administracji polskiej nie mogła utrzymać — więc na samogórną się zgadzają. O bezpośrednich wyborach jeszcze nie postanowiono, — pogórkie to zachowują sobie Niemcy na gwałtowny potrzebę.

Ucząć jest w drugień polowie monarchii, tak zwanej Zaitawii. I tam stanowi jednę całość kilka narodowości, pomiędzy kłtremi Węgrzy prym trzymają. Ale Węgrzy mają widocznie więcej politycznego zmysłu od Niemców i nie doprowadzą swych sąsiadów do ostateczności. W Zaitawii ebożi głównie o zgodę z Krotami. Minister Lonjany objawił życzenie, iż chętnie użyłby porozumienia kroackimi mełami, ażeby wymiarowa Zaitawii. Na to zebrano się kilku mełów kroackich, którzy zająłi powagi i zaufania w swym narodzie i w osobnym memoriale z dnia 28 stycznia bieżącego roku wypowiedzieli ministrowi węgierskiemu, czego Kroaci żądają. W memoriale tym powiadają Kroaci, że chcą żyć w zgodzie z Węgrami i stanowią z nimi jedną całość, że są mocno przekonani o tēm, iż ich był narodowy zalety od politycznego bytu Austrii. Chcą oni iść z nią ręką w rękę, wszelkie przemyśle mając zagwarantowanymi prawa narodowe, czego dotąd nie mają. Żądają więc daly siebie, Dalnaczy i Pogranzi za wójkowego, stosownych gwarancji i to, ażeby ban, to jest namiestnik węgierski w Zagrebzie, stolicy kroackiej, był odpowiedzialny przed kroackim sejmem tak samo, jak inni naczelnicy administracji. Dalej, ażeby majątki krajowe, a mianowicie lasy, były administrowane z korzyścią dla kraju własnego, jak równie, aby niniejsze wiarę, wszelkie przemyśle wyłączone są potrzebę kraju samego. Wykazano daly, że żądają własnej administracji. Memoriał ten podpisał w swoim imieniu Kroaci: Jakie, dr Rakci, Krestic, Mrazowicz i Wacyna, nie obowiązując tēm samym swego narodu.

Dois 31 stycznia odbyła się w Pleszcu narada z ministrami węgierskimi i jest podobno nadzieja, że do zgody przyjdzie.

Również z Serbami ugadają się Węgry. Centralistki wledecy jednak nie biorą z nich przykłądu.

Ziemia polskie. Od dość dawna krząły wieści smutne, że Moskwa pracuje w Rzymie nad tym, aby zaprowadzić swój język w Polskich kościołach. Pisano nawet, jakoby się Ojciec św. miał już do tego zgadzać. Jedni dawali temu wiarę, drugim niepodobno było uwierzyć w tak wielkie niezgody. Otóż teraz wykazuje się, iż Moskwa istotnie w Rzymie się o tym, a Stolica Apostolska nie chce nic o tem słuchać, i jeżeli utrzymuje jakie stosunki z plemnikami carskimi, to jedynie dla tego, żeby uzyskać lepsze położenie dla kościoła polskiego. Dotychczas znany z sprawą korespondent rzymski pisze do Czasy:

„Wielkie niezgody spadły na kraj nasz, gdyby rząd moskiewski potrafił przywieść swój zamiar do skutku, a t j wprowadził język moskiewski do kościołów naszych. Od języka moskiewskiego do moskiewskiej schizmy, byłoby wtedy tylko krok jeden, łatwy do przebycia. A nieco dalej: „Moskwa to doskonale wie i czuje, i w sprawie, o której tu mowa, po mistrzowsku bierze się do rzeczy. Chce największą zdradą, dopóki czas i okoliczności służą, użycić swą wtęży stronę niepotrzebną, pozabawiając opór z naszej strony naradę i podawia i sily, jedyną słowem, chce uczynić Rzym swoim wspólnikiem, wyrabiając wprost u niego zatwierdzenie języka moskiewskiego w obrzędach kościelnych... Na pierwsze przedstawienia, uczynione w tej sprawie, miał Rzym gotową odpowiedź: mógł się bowiem był z całą prostotą, bynajmniej nie udaną, zapytać, jakim sposobem okazała się potrzeba języka moskiewskiego w katolickim Kościele, kiedy tam katolików moskiewskich nie ma, kiedy owzem w zbiorze praw są najstraszniejsze kary na tych Moskali, którzy katolikami zostają?”

„A teraz jak sprawa to?!” pisze dalej korespondent. „Przedstawienie się ponowily, i starano się wytłumaczyć w Rzymie, że są jednak w moskiewskim państwie katolicy moskiewscy, i ciągle się pomagają. Na takie zapewnienie nie można było odpowiedzieć, że kłamstwo; szczęście, że Rzym tego nie potrzebował nawet, bo miał bardzo prostą odpowiedź do dania. Mógł znowu w wszelką prawdę odpowiedzieć: Nie do mnie należy dochodzić i sprawdzać, czy są katolicy moskiewscy; są do tej sprawy urodzeni sądownie, a tym są biskupi miejscowi. Do nich się odwołuję. Jeżeli oni powiedzą, że są katolicy moskiewscy, to dla nich język moskiewski potrzebny, to w ten sposób zaboczony.”

Z teje korespondencji dowiadujemy się, że oprócz ks. Baranowskiego, który został już biskupem lubelskim, ma jeszcze 5 być mianowa-

nych biskupów. „Ich nazwisk nie piszę” powiada korespondent. „W tychokolicznych z Moskwą nieco pomysłniejszy jakie niby teraz ściecą, tak wszystko iako w włosku, że aż strach się dotknąć. Mogę tylko powiedzieć, że ks. Fijałkowski biskup kamieniecki, przedstawiony jest na metropolie, i jeszcze dodaje, że podobno ks. Popielowski biskup polcieński, a nawet podobno ks. Borowicki, biskupowi żytomirskiemu, pozwola do swych diecezyi powierzyć Jaz Boże. To zaś bez żadnej obawy piszę, że ks. Feński, arcybiskupowi warszawskiemu, i ks. Krasińskiemu, biskupowi wileńskiemu, mimo usilnych nalegań ze strony Stolicy świętej, żadną miarą na powrót nie chcą udzielić pozwolenia.”

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 1 lutego. Zestęgie poniedziałku miał p. Emil Kierski w Towarzystwie Przemysłowem zajmującym ogółe o jenerała Kropińskiego, który kordem i pierem dobra się zasłużył ojezynie. Z wielkim zapaściem słuchano wykład, gdy znowu mówca opowiadał o rzeci Prazi, która jenerał Kropiński jako naoczy świadek sioła.

— W tych dniach odbyła się narada nauceylickiej wiejskiej dakanatu poznańskiego, na której zastanawiano się, czy wypada przystąpić do powszechnego Stowarzyszenia nauceylickiego w Niemczech. Sprawę tę rozbierno z dwóch punktów: najpierw czy w stowarzyszeniu niemieckim mogą nauceylickie korzystać dla szkoły, do której chodzą dzieci polskie; powtórę, jakie mogą osiągnąć przez to materialne korzyści. Przeważilo to zdanie co do pierwszego punktu, że na konferencyach mogą nauceylickie przy gorliwosci poruszać dostatecznie wszelkie sprawy łączące się z dobrem szkoły i dzieci; co do drugiego zaś poważilo to przekonanie, że jeśli rząd podwyższy pensje nauceylickie, to podwyższy je wszystkim a więc i nauceylicko. W. Kietkewa. Z tych powodów nie uznano potrzeby łączenia z powszechnem Stowarzyszeniem nauceylickim.

Kurjer Pozn. pisze że na dyrektora gminny w Wągrowcu będzie, jak donoszą, powołany p. dr. Diechow z Rietberga w Westfalii, niemiecka w obwodzie miedzińskim położonego. Nowemu dyrektorowi będzie, jak mówią, pozostał wybór profesorów tegoż gimnazjum, z którym z dniem 1 kwietnia zostanie otworzono.

— **Kurjer Poz.** podaje następujący kalendarz substansacyjny: Przy sądzie powiatowym w Poznaniu dnia 1 lutego o godzinie 10 przed południem: Grunt małżonków Jarosławów w Lubawie pod numer 11, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Przy sądzie powiatowym w Śremie dnia 7 lutego, o godzinie 10 z rana: Grunt małżonków Nowaków w Prosinowie numer 1. — Dois 8 lu-

tego, przed południem o godzinie 11 1/2: Grunt małżonków Füllnerów na ołdrach Radzewskich pod numer 7A.

Przy sądzie powiatowym w Kościanach, dnia 8 lutego, o godzinie 10, przed południem: Grunt małżonków Napieratów w Łęgowicach pod nr. 7A.

Przy sądzie powiatowym w Krotoszynie dnia 7 lutego, o godzinie 10: Grunt małżonków Wdówy Kucharzyk z 27 1/2 działki, położony w Krotoszynie pod numer 297 i grunt małżonków Puschów w Maciejowie numer 58. — Dois 8 lutego, o godzinie 4 z południa: Grunt małżonków Krytków w Rozdratewie nr. 46. — Dois 10 lutego, o godzinie 2 z południa: Grunt oberżysty Liehna, położony w Zdunach pod numer 781 i 491.

Przy sądzie powiatowym w Wągrowcu, dnia 5 lutego, z południa o godzinie 4 1/2: Grunt małżonków Jarosławów, położony w Skokach pod numer 204; o godzinie 5 z południa: Grunt Dallego w Krotoszynie numer 10 i 11 grunt wdowy Ludwiki Feck i spadkobierców po Kacelu Feck, położony w Bartodziejach pod numer 13.

Przy sądzie powiatowym w Rogoźnie, dnia 7 lutego, o godzinie 10 przed południem: Grunt spadkobierców po Scheblerze w Pile pod numer 3 i 19.

Przy sądzie powiatowym w Gnieźnie dnia 9 lutego, o godzinie 11 przed południem: Grunt Schroetera, położony w Bransfeld pod numer 4.

Przy sądzie powiatowym w Łobżyczynie dnia 9 lutego, o godzinie 11 z rana: Grunt małżonków Żanków w Królewskiej wsi.

Przy sądzie powiatowym w Szubinie dnia 7 lutego, o godzinie 10 przed południem: Grunt małżonków Hude w Celczynie nr. 3.

— W Stęszewie piękny kamień mylny na wstrakta wylazła p. D. wocy z 3 na 4 i kawałki wypadły z tak gwałtowną siłą, że blochy w przedniej części przetraskały i na 30 kroków wyleciały z wstrakta. Przytem został ranny dość niebezpiecznie syn p. D. — W tych dniach chciał sobie odebrać życie Leticz w Stęszewie, ojciec sześciorga dzieci i zranił się niebezpiecznie siekierą w głowę. Miejscowemu proboszczowi wyznał, iż chce popełnić samobójstwo i zajął się znowu opas i to bardzo zaradził. Zapadają na nią ludzie od 10 do 60 roku życia. Fizyk powiatowy szerzej opisuje po wszystkich wsiach chorobę tą dotknijaną. Zdarszają się wypadki, że po zażaleniu opas gwałtownie się wyrzuci.

Mogilno 3. lutego. Uskutecznionym w grudniu z. p. spis ludności wykazał, że liczba dzieci obowiązanych chodzić do szkoły wzrosła się znacznie, tak że strony narodowości polskiej, jak niemieckiej, liczący są w powiecie polskim dzieci były przed 3 lata 25000, a teraz 31000, a w powiecie niemieckim malejących, wzrosła do 200. Z tego powodu oba Dorozny szkolne terenie wyląd na seryo o ufundowaniu posady dla trzeciego nauceylickiego. Leoz jeżeli gmieia ewangelicka o wianych siłach w krótkim zapewne czasie doże-
ć od ludzi nam obcych. Wreszcie wszystkie te nięty naszego społeczeństwa nie są w stanie ubliżyć godności narodowej, ani też są w mocy ponieść nas w obec innych narodów. Sto lat upływa, jak rozkwestywowano i podłości sztucznie jest wykreślony w naszym kraju; rząd najeżdżający przetrwał do swych dni zamiarów co napoleońskich, podłość wrodził do atoma cnoty, podłość oplacał, wynagradzał, orderował, wynosił; kogóż więc może zdziwić, że ludzie, którzy by nie w innym porządku społecznym szukali pola popisu, chyba w nocnych rabunkach, korzystając z tej dążności niemoralnej rządu i budują swą przyszłość na wyuzdanę bezczelności. Tam, gdzie podłość popłaca, tam ona się mnoży, jest to pewnik niepotrzebujący dowodzenia.

Z tego, co przytoczyłem, widoczna jest rzecza, iż lud nie znalazł poparcia w szlachcie, ani też przykłądu w duchowieństwie, zostawiony był sam sobie i czerpał swe siły nie w oświacie, bo jej nie miał, lecz w niezepsutym jeszcze przyrodzonym instynktach.

W początkach przśladowania religijnego lud nie rozumiał dobroci, czego chcą od niego; zdawało mu się niepodobniemstwem, aby tenże car, jak się uwolnić od pańszczyzny, porwał się na najdroższe uczucia ich duszy. Mówiono powszechnie, jak to często praktykuje się w ciemności, że car tego wie, że car o tem nie wie, że to są sprawy urzędnicze carskich; mydli te i tak powstawały ich od nieprzyjrzalnych wybuchów. Zkąd znowu rozszala się pogłoska, że tych tyłów mają zmuszać do prawosławia, kto nie był bierzymnowym; wiadomość ta wydała się tak prawdziwą, że tysiące ludu gargało się do tego sakramentu. A ponieważ biskupa już w Wilnie nie było, o mil 40 przyjeżdżowano do Kowna.

Góście wiodące do tego miasta rylły się ludem, w Kownie ulice dosłownie były pokryte odjeżdżającymi pielgrzymami. Ruch ten odbywał się w 1865 roku; można go było wówczas już przyjąć za niemą protestacyę przeciwko intrgrom moskiewskim. Pótem, kiedy się przekonano, że hieros-mawizm się zmniejsza, przśladowania, że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanów nie pozwolono mówić według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych ksiąg, wówczas lud postanowił wylóżyć swa krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mądstwo, włóścian przbyło do tego miasta, a spotykawszy przedjeżdżającego cara, zarzucił go swoimi kamieniami. Prośby jedno głosiły: że nas nie można odbywać, w Wilnie, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wbrabianiu im procesy, stawiania krzyżów i innych ko

zawzięcia swego, z ubolewaniem wzywamy, że katolicy koniecznie na pomoc rządową oglądają się w tym względzie, mossa, i jak się zdaje, nie tak tylko trzeciego nauzczyliła, nieć będa, chociaż takowy podług powższych cyfr o wiele jest potrzebniejszy, niż u strażnic-praciewicz.

Mühlerowski projekt szkoły i n nas wywołał żywy protest. Zebrano pod odnośną petycją kilka set podpisów w samej parafi Mogilniczej. Stryczyzmy atoli, że w wielu miejscowościach publicznych, np. w Trilgu, Broniewicz i t. d. nic w tym kierunku nikt nie robi. Zgadzie to pociobdzi? Czy nie nam tam jednego obywatela z energią ani jednego aotwicka czynu? Oknają się polaki dachu, abnżymy tylko o to na law, co rozwarz naszem, i na to pociobdzi?

Wysłaliśmy natomiast wiazawio się tu w Mogile towarzystwo pogrzebowe. Celem jego jest opedzenie kosztów pogrzebów zmarłego członka. Głównie przeznaczono jest to towarzystwo dla klas uboższych. Wstępne wynosi 5 sbr., składka 3 sbr. a subwenyja pierwotnie 15 tal. Składkę odpiera się przy następnym śmiereci katekolickiego członka. Obecnie zapisano się już 160 osób. Jeżeli się liczba tychby powiększy, podwyższana będzie także subwenyja. Kasyerem jest nancytelni miejski p. Przybylski, przewodniczącym w zarządzie p. Kisielnicer, kupiec, któremu się należy zażalenie na zarząd towarzystwa.

Wysłaliśmy, że w wszystkich 4 szkołach parafi mogilniczej zaprowadzone będą w niedalekiej przyszłości i wszystkie książki podręczne, jakkolwiek p. Kasinski wydał. Reforme tej tylko przyklasną nalczy, nie znamy bowiem dotychczas nic lepszego w tej mierze, oważem książki p. Kasinskiego przewyższają wszystkie inne tego rodzaju pod każdym względem.

(J. R.) Murawian Gostina 6 lutego. Miasto nasze obciąża się do mniejszych w W. Ks. Poznanskiemu kazał, to jednak w siem a wytworow postępcie z innym w oświeceniu i w znacach naszym. I tak mamy Kasa Polyzkowska, Czytelni Parafialną i Towarzystwo Harmonii. Kasa Polyzkowska, która trzeci kołczy rok swego istnienia, wielkiem jest dobrodziejstwem dla miasta i okolicy; szkoda tylko niedozatowana, że tak późno u nas Kasy Polyzkowska pozakładano w parafi gosińskiej, bo od r. 1880 i 1870, wykupili ci cudzoziemcy 35 gospodarstw. To bardzo wiele Kasa nasza wyprodukca na 8 procent za wkłalem na 3 miesiacie, po upływie tego czasu placą się dziesiątka, co dla polski to jest 2 i pół roku ap. Wzrost ciekawy. Dnia 21 stycznia odbyło się walne zebranie, z 110 członkami. Porządek agendi przez Towarzystwa P. J. Radocki. Ustawy Centralnego Tow. przyjęto jednomyślnie z małą tylko zmianą. Stan Kasy był następujący:

Przychody		tal.	gr.	len.
Remanent w końcu 1870 r.		95	13	
W ciągu 1871 r. wpływy		95	13	
Fundusz celny		23		
Składki		247	23	
Depozyta		1568	13	
Zwrot pożyczki		1168	13	
Procenta		281	12	
Zwrot zaliczek procesowych		5		
Przychód nadzwyczajny		7	20	
Na druk		7	20	
Ogół dochodu 3397		16		

Rozchód		tal.	gr.	len.
Pożyczki udzielone		1257		
Zwrot depozytów		95		
Koszta administracji		33	16	10
Wydatki na cele		24	5	7
Zwrot składki		25		
Procenta od depozytów		70	3	1
Zaliczki procesowe		12	3	6
Procent dla Związku spółek		6	15	
Ogół 3690 14				

Remanent w końcu 1871 roku 701 6 s. 8. Członkowie Towarzystwa placą składki 20 tal. i to w ratach; za rok 1871 dostali członkowie na 1 tal. składki 4 sgr., dywidendy; od całej zaś składki 20 tal. wypłacano członkom po 2 t. 20 s. Cytelnicy i biblioteczni zafaloty Imci księdz Ignacy Palencza własnym kosztem, przez dwa lata nam rozdawali książki do czytania, w końcu roku r. z. obral biblioteczni organię swoje i powierzy mu 50 książek na własność Cytelnicy Parafialnej.

za przykładem tak szlachetnym szanownego k. proboszcza pozili i inni zacni obywatele miasta naszego i t. j.

- 1) Obyw. p. Józef Rólewski, organista, darował 50 książek oopranych wartości 20
- 2) " Radecki, kup. 7 dzieł " 2 15
- 3) " Schmitt, z Rakow 8 ks. " 2
- 4) " Jeliński, z Gostina 8 ks. " 2
- 5) " Tremszalski, poborca Gostiniy 12 zes. pisma. Przydałoby i Przemysł. " 1
- 6) " Bartkowskiej, z Rakow 6 ks. " 1 15
- 7) " Smorowski, kamler 2 rocznik Przyp. Pol. Dzieci " 1

Cześć Wam, Szanowni Obywatele, że popieraecie dzieło cniegodnego s. proboszcza, potomność waszemu miastu blagotwódcy będzie.

Jaka jednaka chęć okazują do czytania Parafianie Murawian Gostiniy, niechaj za dowód służy to że w styczniu r. b. wzięto do przeczytania 320 książek. Ponieważ książki niewystarczają dla całej parafi ierzej 2,250 dusz, postanowilo Towarzystwo Harmonii utworzyć Bibliotekę dla członków Towarzystwa. Prezes p. Radecki ofiarował 8 tal. na książki dla Harmonii, bibliotekarzem obrano jednogólnie p. Józefa Rademacher. Ks. Je-

zierski proboszcz z Dąbrówki, przyoblat także udeścił książki aotowadza dla Towarzystwa Harmonii. Daj Boże więcej takich Dobrodziejów. O Towarzystwie Harmonii rozpisać się w następnym liście. Tak my tu pracujemy skromnie, ale gorliwie w imię narodoi. Oby Pan Bóg pracy naszej poszczęślił.

Z Warmii i lutego W okolicy Olszyna, w Ruai, wiosce do parafi Bartęgielskiej należącej, umarla w po łoga przed sześcioma tygodniami kobieta. Pogrzebaną była na cmentarzu przy kościele parafialnym w Bartegu. Aż tu po sześciu tygodniach w zeszłą niedzielę, to jest 28 bm. zjeżdżają panowie sądowni i fizyki powiatowi i inni i także odkopują trupą owej niewiasty, która następnie zrewidowano. Co przy tem uznali, niewiem jeszcze. Ludzie mówili, że jakaś amerczka doniosła wiadomość, jakoby kobieta ta ukazała wskutek złej opieki w czasie choroby.

Opis, za którą się od dawna w Poznanskim skarżę, przeprowadził się już do Warmii i wielu na żoże białego pokładła, a nawet i do grobu wtęca.

Mimo zbytecznych deszczów i zima w przyszłym lecie, len się u nas dość dobrze obrodził. A teraz w ziemie kupcy placą zaś dość drogo. Za 20 Kgr. tartego lenu, placą zaś do półtrzecia talara. Niejednemu więc gospodarz, mając nawet len w paru już tal. zagrzeże sam sporo grosiwa. To też gospodini i córceki chcą się, że im będzie łatwiej sprzedać nową sukienę i chusteczkę wianit. I je dważną i świętę trawnicę, rękawicę. A je dważną nie będzie potrzeba pracy nad przędzeniem, choć tylko do płótna, a do patrociny i drylcho to się bawelny kupi.

Toronto-Wystrucka kołki żelazna, przerywająca Warmia będzie to chyba za dwa lata gotowa. Przechodzi ona tu przez góry i doliny, takt i bagna, na których spłana ziemia w wielkiej ilości tonię. Przy kopaniu ziemi około tej żelaznicy znajdują dość często robotnicy kawałki burzawyja wielkości kurzego jaja, a czasami głowy diecięcia. Wiemy, że w Baltyckim morzu i w tonie wianit opodal Baltyka dość często się burzawyja wyspyka. Z tą żelazną kołką będzie dość wygody dla społeczeństwa; łatwo będzie można zjad w prostą linią aż do Poznania zajeżdżać.

Ale też z tą kołką żelazną i wiele niemyzję tu na napiły: Bo to: balnyler bauncister, doroczy, szachmiestery, forarbitry, i tak dalej. A prócz tych, przybywa wielu urzadkow, gdzie z końca świata, którzy niby pracują przy tej żelaznicy póki im się chce, a gdy im się odcecho, to włożą się po okolicznych wsiach i wydadzą od dobrodusznych Indzi pieniądze, a potem wszystko przepiją. A co to za zapędzić się dziecie z tym napiływem. Dobrze obczajcie, młodaśnaki a nancytelni polska mowa na tém cierpi. Bardzo to ubolewać nad takim zepsuciem rodowego języka potrzeba.

Przeciw pijaństwu

Ciekawy artykuł umieszcza *Correspondent anglo-francuski* o sprawie wstrzeźwliwości od trunków w Anglii, ciekawy nieprzód dlatego, że bliżko sprawnie przedstawia, jak w Anglii wszystkie sprawy decydują się wolę, że dla nie zastępowad słownych swagach swoich, do nie narzędo społeczeństwa, gdzie pijaństwo jest jedną z głównych przyczyn demoralizacji ludu.

London 29 stycznia. Już prawie od pół wieku zajmują się w Anglii alarmującymi postępmi, jakie czyni pijaństwo w klasie robotniczej, i środkami ku powstrzymaniu tej klęski. Jest to ciągła myśln ludu świątlych, którzy mają na sercu postęp i dobrobyt warstw niższych; ale jeżeli wszyscy zgadzają się pod względem celu, dalecy są jeszcze od porozumienia siebie pod względem środków. Jedni sprnąją lekarstwo na to że tylko wód wstrzeźwliwości zupełnej, dobrowolnej, czy prawem przepisanej, podczas gdy inni uwzględniając potrzeby ciała ludzkiego i wolności osobistej orzekają, aby to zadanie rozstrzygnąć rozsądek mas oświeconych wychowaniem.

Zwolennicy ustawodawczych środków ku powstrzymaniu pijaństwa, ześlżyli w roku 1853 wielką ligę, która od tej chwili zajęła w całym kraju, i przedstawia każdej sesji w parlamencie prawo ku wykorzenieniu zia. Towarzystwo nosi nazwę Związku Zjednoczonego i jest to Kasa. Pomoczą wstrzeźwicieli są: lordowie, czestowiane Izb. biskup i właściciele ziemscy, bankierzy, fabrykanci i adwokaci; wszyscy należą do znakomitszej tych warstw, do których są przedstawicielami, katolicy, protestanci, sekciarze różnego rodzaju łączą usilowania swoje ku wspólnemu celowi

i pokrywają Anglię, Szkocycy i Irlandycy siecią swoich agentów i misyonarzy.

Zo są propozycje uchwalone na pierwszym zgromadzeniu wielkiej rady Towarzystwa w Birmingham 1853 r., a które do dziś służą za podstawę działania przeciw pijaństwu:

- 1) Zgromadzenie oświadcza, że nie jest ani słuszną, ani polityczną rzeczą dla państwa cywilizowanego, uściwić prawem handel, który zwiększa liczbę zbrodniarzy, rujnuje siły narodowe, wpływa na zepsucie społeczeństwa, niszczy zdrowie i życie obywateli.
- 2) Ze handel napojami alkoholicznymi jest nieprzyjemnie dobrze zrozumianemu interesu osobistego i rodziny; że niszczy porządek i omyślność społeczeństwa, i jako taki powinien być wbroniony.
- 3) Ze ustawodawstwo obecne niezdolne jest zapobiedz złemu przeciw pijaństwu.
- 4) Ze ustawy wbrn. niująca handel spirytowanami nie jest sprzeczną z rozsądną swobodą, że w wszystkich prawami sprawiedliwości i handlu.
- 5) Ze legalne zniszczenie tej gałęzi handlu byłoby wielkim postępem cywilizacji.

Abv osiągnąć ten cel p. Lawson, w porozumieniu z p. Thomas Bazley, lordem Klauduysem Hamilton i innymi członkami parlamentu wioł w 1864 r. projekt ustawy, znanej pod nazwą permisywnej bill. Aby móżd sprzedać napoje alkoholiczne według tej ustawy, trzeba mił pozwolenie od administracji akcyz, lub cel pośrednich. To pozwolenie może być wydane tylko na podstawie świadectwa od magistratu miasteczka lub hrabstwa i ma wartość tylko na rok jeden. Magistrat oznacza liczbę tych certyfikatów stosownie do liczby i potrzeb mieszkańców okręgu. Prócz tego liga proponuje, aby przed wydaniem tych świadectw zwołano

wszystkich opłacających podatki w okręgu i zapytano ich, czy chcą, abv w ich okręgu sprzedawano napoje, czy nie. Jeśli dwie trzecie będą przeciw, wówczas żaden szynk nie może być otwarty w tym okręgu. Oto co się nazywa permisywne b.

W r. 1864 co rok ten wniosek do ustawy wnoszono w parlamencie i potrzeba przyznać, że od tego czasu zrobił wielki postęp.

W 1864 miał za sobą 40 głos., przeci. 297.
" 1869 " " 94 " " 200.
" 1870 " " 115 " " 146.
" 1871 " " 138 " " 208.

Obecny manifest Ligi, stwierdzając to powodzenie, odwołuje się do gorliwości i wspaniałomyślności jej stronników. Oceniają stan rzeczy, manifest powiada, że potrzeba jeszcze tal piciecia dla Towarzystwa, aby wyjednalo proponowany przez siebie akt ustawodawczy, i że koszt propagandy wyniosła w przeciągu tego czasu po 500,000 fl. rocznie. Odezwia ta wydana była w miesiącu październiku przeszłego roku i już dziś jest zebranych 90 tysięcy funtów szterlingów, to jest, 2,250,000 fl. Sam prezes od siebie dał na ten cel 125,000 fl. jest to najwyższa wkładka, ale takich po 10,000, 5000 i 2500 fr. jest bardzo wiele.

Jesteśmy teraz w najcięższej fazie tej sprawy. Dotychczas handlarze napojów mało się zrażali na nieprzyjemny sobie propagandy. Dziś zrażają się, że przeleni na administrację, i można być pewnym, że odparcie będzie równie silne jak atak.

Sędymy, że ustęp ten powinien być bardzo ciekawym i pouczającym dla nas, gdzie pijaństwo jeszcze tak strasznie grasuje.

